

Portal Województwa Lubuskiego



Lubuska Rada Zdrowia apeluje o systemowe rozwiązania



Kategoria - Zdrowie

Data publikacji - 7 października 2021 godz. 12:33

Od kilku miesięcy trwa protest środowisk medycznych w Polsce. Nad tematem pochyliła się Lubuska Rada Zdrowia. Stanowisko w tej sprawie trafi do biura Ministra Zdrowia.

- Chciałabym zadać proste pytanie Ministrowi Zdrowia – gdzie są pieniądze na

wypłatę dla ratowników medycznych, pracowników medycznych w związku z regulacją z 1 lipca tego roku? Pan wiceminister Kraska powiedział publicznie, że te pieniądze zostały przekazane szpitalom. My tych pieniędzy nie otrzymaliśmy. Jesteśmy bardzo zdziwieni zwłaszcza po wystąpieniu prezesa NBP, który niedawno odkrył, że żyjemy w czasie cudu gospodarcze i że nie potrzebujemy funduszy europejskich na finansowanie ważnych dziedzin życia publicznego. Dlaczego więc nie ma pieniędzy na realną wycenę świadczeń w ochronie zdrowia, dlaczego tak długo trwa dialog ze środowiskiem medycznym, dlaczego nie finansujemy właściwie personelu medycznego? Dziś jednym głosem mówiliśmy o tym, jak być nie powinno – podkreślała po posiedzeniu Lubuskiej Rady Zdrowia **marszałek Elżbieta Anna Polak**.

W związku z problemami w ochronie zdrowia Lubuska Rada Zdrowia przyjęła stosowne stanowisko. – ono się wpisuje w to, czego oczekujemy jako środowisko medyczne – wszystkich zawodów ochrony zdrowia. Nadal funkcjonuje białe miasteczko. Dziś mają się odbyć rozmowy – czy ostatniej szansy -mam nadzieję, że nie. Wszyscy mamy nadzieję, że głos środowiska medycznego w końcu będzie wysłuchany i że będą z tego konstruktywne wnioski. Nasze stanowisko dotyczy podjęcia systemowych zmian w ochronie zdrowia – podkreślała **dr Marzena Plucińska, przewodnicząca Lubuskiej Rady Zdrowia, Prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Zielonej Górze**.

Stanowisko Lubuskiej Rady Zdrowia w sprawie podjęcia działań w celu wypracowania systemowych zmian w ochronie zdrowia - w związku z protestami pracowników ochrony zdrowia

Lubuska Rada Zdrowia z niepokojem obserwuje problem niezadowolenia pracowników ochrony zdrowia oraz funkcjonowania ochrony zdrowia w Polsce.

Trwający protest, Białe Miasteczko 2.0, masowe wypowiedzenia ratowników medycznych czy grupowe zwolnienia lekarskie, które mają miejsce w ostatnim czasie, powodują realne zagrożenie życia i zdrowia mieszkańców, a w konsekwencji również funkcjonowania podmiotów leczniczych oraz systemu ratownictwa medycznego.

Obecnie ustawa o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego oraz podwyżki zaproponowane przez Ministerstwo Zdrowia ratownikom medycznym w tzw. wyjazdowych zespołach – podzieliły środowisko.

Ponadto przyczyn „załamania” systemu Państwowe Ratownictwo Medyczne należy upatrywać m.in. w funkcjonowaniu podstawowej opieki zdrowotnej. Przeciążenie lekarzy rodzinnych oraz ograniczona pula świadczeń, na jakie może lekarz kierować pacjentów, niedostosowana do realnych potrzeb dostępność do lekarzy specjalistów oraz badań diagnostycznych powodują, że znaczny ciężar nieskutecznej organizacji systemu ochrony zdrowia przesuwa się na szpitalne oddziały ratunkowe oraz system

ratownictwa medycznego. Powyższe problemy dodatkowo uwypukliła w sposób wyraźny trwająca pandemia koronawirusa, która pokazała istotne znaczenie ratownictwa medycznego w całym systemie ochrony zdrowia.

Mając na uwadze powyższe Lubuska Rada Zdrowia zwraca się z apelem do Prezesa Rady Ministrów, Ministra Zdrowia oraz Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia o pilne podjęcie działań, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa i ciągłości funkcjonowania całego systemu ochrony zdrowia. W szczególności Lubuska Rada Zdrowia postuluje o:

- zmianę ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego,
- realny wzrost wyceny świadczeń medycznych i ryczałtów, zmianę sposoby rozliczania ryczałtów,
- umożliwienie zatrudnienia dodatkowych pracowników obsługi administracyjnej i personelu medycznego, odciążenie medyków od prowadzenia dokumentacji i sprawozdawczości, wraz z zapewnieniem finansowania
- zapewnienie zawodom medycznym statusu funkcjonariusza publicznego,
- stworzenie systemu chroniącego medyków i pacjentów – odpowiedniego systemu rejestrowania niepożądanych zdarzeń medycznych,
- rezygnacja ze stworzenia nowych zawodów medycznych przy jednoczesnym efektywniejszym wykorzystaniu obecnych zawodów medycznych,
- wprowadzenie urlopów zdrowotnych po 15 latach pracy zawodowej,
- uchwalenie innych istotnych ustaw: o medycynie laboratoryjnej, zawodzie ratownika medycznego i innych zawodach medycznych,

Postulaty są w dużej mierze tożsame z postulatami Białego Miasteczka 2.0. - Od dawna sygnalizujemy, że polska ochrona zdrowia nie ma się dobrze. To nie jest sygnał i problem jednej grupy, to jest protest wszystkich zawodów medycznych i niemedycznych – czyli wszystkich, którzy uczestniczą w dźwiganiu ochrony zdrowia. Diagnoza jest oczywista, gorzej z prognozą. Do tego doszła pandemia, chaos – to nas powaliło. Stąd ten szeroki protest i ta niezgoda – podkreślała dr Marzenna Plucińska.

Medyków wspiera marszałek Elżbieta Anna Polak, która była inicjatorką zwołania posiedzenia Rady. Odniosła się m.in. do protestu ratowników medycznych na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Szpitala Uniwersyteckiego. - W regionie lubuskim pierwsze wypowiedzenia ratowników i protesty pojawiły się w sierpniu. Byłam zdziwiona lekceważeniem tych symptomów, szczególnie przez Ministra Zdrowia. Wtedy zarząd województwa przygotował stanowisko w tej sprawie, zasięgnęliśmy też państwa opinii. Niestety, rządzący rzucili granat w środowisko medyczne, pod postacią zmian zasad wynagrodzenia, bo jak się zrównuje pensję sekretarki z ratownikiem to trudno się dziwić protestom. I tak oto rządzący podejmują szkodliwe decyzje, a odpowiedzialność spada na dyrektorów, prezesów i organy prowadzące. Nie zgadzam się na to. Negocjacje trwają w nieskończoność na górze, a pan wojewoda udziela informacji, że za to, co się wydarzyło na SOR odpowiada prezes

szpitala i marszałek województwa. Jestem tym absolutnie zbulwersowana. Mamy Lubuską Radę Zdrowia, która przyjęła strategię i robimy swoją rewolucję w ochronie zdrowia od 10 lat - porządnie. Oddłużyliśmy szpitale, wyposażyliśmy i inwestujemy - także ze środków europejskich, choć komisja europejska niechętnie chce finansować ochronę zdrowia - mówiła E. Polak.

Podobnego zdania jest **radny Sebastian Ciemnoczołowski**. - Po raz kolejny rząd polski, odpowiedzialny za finansowanie świadczeń medycznych tę odpowiedzialność przerzuca na samorząd różnego szczebla. Polega to na tym, że zamiast rozwiązywać problemy, które są w kompetencji rządu wrzuca się granat, żeby podzielić to środowisko, ale zrzucić odpowiedzialność. Jako radni chcemy przeciwko temu zaprotestować i zadeklarować pomoc dla jednostek. Apeluję też do środowiska, żebyście państwo nie dali się nabrać na pr-owskie zagrywki i wrzucanie granatów tam, gdzie trzeba pomocy. Służba zdrowia powinna być ponad wszelkimi podziałami, nie tylko w dobie pandemii - podkreślał.

Głos w dyskusji zabrali także przedstawiciele jednostek ochrony zdrowia. - Finanse szpitala są podłożem do rozmowy o leczeniu pacjentów. Podpisujemy się pod postulatami medyków obiema rękami. Dołożyłbym jednak jeszcze jeden, w kontekście problemów kadrowych w ochronie zdrowia. Odciążenie medyków od prowadzenia skomplikowanej dokumentacji. Zabiera czas lekarzom, a oni mogliby poświęcić ten czas na leczenie pacjentów. Wato pomyśleć o zatrudnieniu asystentów medycznych - przekonywał **dr Marek Działoszyński - prezes Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze**. Zwrócił także uwagę na trudną sytuację kadrową oraz zaniżoną wycenę świadczeń. - Braki kadrowe generują nadgodziny. Obecnie, są to 104 etaty potrzebne do tego, by pracować zgodnie ze standardami. Te nadgodziny wygenerowały w szpitalu w 2020 roku 11 mln zł. W 2021 to już ponad 6 mln zł - wyjaśnił. Wsparł także protestujących w jego szpitalu ratowników. - Konflikt jest na poziomie centralnym, spowodowany nieroztropnymi działaniami. Poprzez niewłaściwe wykazanie współczynników i zrównanie sekretarek medycznych i ratowników medycznych na poziomie tego samego współczynnika, ratownicy poczuli się dotknięci tą sytuacją, a jednocześnie negocjacje, które prowadzone są na poziomie centralnym spowodowały zróżnicowanie tej grupy na ratowników pracujących w pogotowiu i ratowników poza pogotowiem, czyli ci z pogotowia dostali obietnicę, bo jeszcze nie pieniądze, obietnicę dodatku wyjazdowego. W przypadku SOR w Zielonej Górze ratownicy poszli na zwolnienia. Musieliśmy uzupełnić ten personel. Podjąłem rozmowy i dziś wydaje się, że skutek finansowy szpital będzie musiał wziąć na swoje barki. To kolejne pieniądze, które wydamy, a jakich nie otrzymujemy. Dzisiaj ministerstwo i NFZ starszą nas, że będziemy musieli spłacać pieniądze i to w formule zabierania nam ze zrealizowanych nadwykonań. Moim zdaniem to niewłaściwy kierunek - mówił Działoszyński.

Głos zabrali także sami ratownicy. - Identyfikujemy się z postulatami białego miasteczka. Walczymy wszyscy dla dobra pacjenta i żeby w przyszłości jakoś to działało - podkreślali. - Apelujemy o scalenie ratowników medycznych, a nie wprowadzanie podziału oraz zmiany w ustawie o ratownictwie medycznym oraz ponowną wycenę karetkogodziny - dodał **Marcin Mańkowski - dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Zielonej Górze**.

- To trudny czas dla służby, wymagający szybkich i koniecznych zmian. Czas, który tracimy. Tracimy również spokój pracowników służby, a wśród pacjentów zarysowuje się niepokój. To powinno zainspirować Ministerstwo Zdrowia i mam nadzieję, że dokument przyjęty dziś przez Lubuską Radę Zdrowia będzie służył poszukiwaniu tego porozumienia – mówił **prezes Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. Jerzy Ostouch.**

Do protestu włączają się także pielęgniarki. - Ustawa o najniższym wynagrodzeniu dotyczy wszystkich, także pielęgniarek. Ustawa krzywdzi pielęgniarki - specjalistki – czyli te najlepiej wykształcone, ale nie mające studiów magisterskich. Dlatego też solidaryzujemy się z ratownikami. Pandemia pokazała, jak duże są braki kadrowe. Dziękuję jednak pani marszałek za stypendia. Udało nam się w tym roju zatrudnić 20 pielęgniarek. Ale nadal brakuje 86. Potrzebujemy rozwiązań systemowych, poprawy warunków pracy i pracy w jednym miejscu – mówiła **Weronika Rozeberger, naczelną pielęgniarką Szpitala Uniwersyteckiego.**